OPIEKUN DZIATWY



„Pozwólcie dziateczkom przyjść do Mnie“

№ 45 ‖ Sobota dnia 15 grudnia 1928 r. ‖ Rok II

WANDA ANATOLÓWNA.

Kochaj Ojczyznę.

Nad wszystko kochaj Ojczyznę swoją,
Kochaj i służ Jej do śmierci szczerze,
Bo wierz, że Ona jest Matką twoją —
Mów za Nią, synu, ciche pacierze.

I bądź porwany swoją Ojczyzną!...
A gdy w potrzebie twa ziemia będzie,
Idź cichy walczyć jako łabędzie,
I szczyć się wtedy z walki tej blizną!

Lecz biada tobie, synu tej ziemi,
Gdybyś miał zdradzić ten kraj twój święty,
Piorun cię z człeka w nicość przemieni
I będziesz wtedy przez łzy przeklęty!

Wymowne Milczenie.

Pewien władca wschodni wyczekiwał w otoczeniu swojej świty przybycia posła z sąsiedniego państwa. Poseł ten miał przywieźć ważne zlecenie, na które miał otrzymać odpowiedź. A że sąsiad, który przysyłał posła, uchodził za nadzwyczaj sprytnego i chytrego, władca zgromadził koło siebie wszystkich swoich ministrów, a mistrzowi ceremonji zapowiedział, by pilnie uważał na wszystkie obowiązujące formy i przepisy.

Gdy tak, odziany w swe najkosztowniejsze szaty, siedział na wspaniałym tronie, nie dając po sobie poznać niecierpliwości, z jaką oczekiwał przybycia posła, rozległy się głosy trąb, głoszących, że oto oczekiwany gość już się zbliża. I rzeczywiście, wkrótce wszedł, prowadzony przez mistrza ceremonji, bogato przybrany poseł, który stanąwszy przed tronem, zgiął się w pełnym szacunku ukłonie. Poczem, nie rzekłszy ani słowa, zatoczył wokcło tronu wielkie koło i usiadłszy pośrodku, w głębokiem milczeniu spoglądał na władcę, jakby oczekiwał odpowiedzi.

Ten ani mrugnięciem powiek nie dał po sobie poznać, iż jest zaskoczony tem zachowaniem się przybyłego. Ministrowie również nie zdradzili niczem swego zdziwienia i zakłopotania, byli jednak zrozpaczeni, gdyż nie mieli pojęcia, co miało oznaczać dziwne zachowanie się posła i jak na nie odpowiedzieć.

Siedzieli więc wszyscy w najgłębszem milczeniu przez długi czas, pracując usilnie myślą nad rozwiązaniem ciężkiego pytania, co miało oznaczać zachowanie posła i co mu odpowiedzieć. Wreszcie mistrz ceremonji wysunął się cichaczem z sali i udał się na miasto, by szukać ratunku u najmędrszego człowieka w całem państwie.

Był to sobie skromny, nic nie znaczący człowieczek. Nie ubiegał się o zaszczyty ani o bogactwa, chociaż przy swoich zdolnościach mógł je łatwo uzyskać.

Mistrz ceremonji znalazł go nad strumykiem, majstrującego coś koło jakiegoś dziwnego przyrządu.

— Co to takiego? — zapytał.

— To jest taki człowiek, co ma dziesięć rąk, lecz ani jednej głowy. Nie myśli i nie czuje, a robi robotę za dziesięciu ludzi.

Mistrz ceremonji wielce był ciekaw dowiedzieć się czegoś więcej o tym dziwnym człowieku, ale czas naglił i należało jak najszybciej załatwić sprawę z posłem. Więc, jeszcze pewniejszy, że stoi wobec najmędrszego człowieka w państwie, opowiedział mu całe zdarzenie.

Mądry człowiek, wysłuchawszy uważnie opowiadania, myślał przez pewien czas ,poczem wybrał z nad brzegu kilka ładnych, błyszczących kamyczków, schował je do kieszeni i skinął na mistrza ceremonji, by poszedł za nim. Znalazłszy się w swojej zagrodzie, wszedł do komórki, z której wziął

koguta, wsadził go do koszyka i oznajmił, że jest gotów.

Mistrz ceremonji był bardzo zdziwiony zachowaniem się mądrego człowieka, nie pytał jednak o nic i w milczeniu zaprowadził go do pałacu, gdzie wszyscy, — sam władca, jego ministrowie, świta, oraz poseł siedzieli w tych samych pozach, z wyrazem najzupełniejszej obojętności na twarzach.

Mądry człowiek oddawszy pokłon władcy, usiadł spokojnie naprzeciw posła i wyjąwszy kilka błyszczących kamyków, rzucił je przed niego.

Ten wyjął natychmiast z kieszeni garść zboża i rozrzucił je po ziemi.

Wówczas mądry człowiek wyjął z kieszeni koguta, który rzucił się na zboże i zjadł je co do ziarnka.

Wtedy poseł powstał i oddawszy głęboki ukłon, wyszedł z sali.

Wszyscy odetchnęli z ulgą, a sam władca wyraził swe zadowolenie mądremu człowiekowi, rozkazał nagrodzić go sowicie, a potem rzekł:

— Dziękuję ci bardzo za wybawienie mnie z kłopotu, lecz wytłumacz mi ,proszę, co znaczyło zachowanie posła i twoje?

— To rzecz bardzo prosta. Poseł przybył, by wypowiedzieć wojnę. Zatoczenie koła oznaczało, iż jego pan potrafi otoczyć całe nasze państwo swemi wojskami. Rzuciłem wówczas przed niego kamyki, co miało oznaczać, iż jego groźbę uważamy za dziecinne zabawki.

Rozsianie garści ziarna przez posła oznaczało, iż wojska jego pana są tak liczne, jak ziarna zbożowe na polach. Na to odpowiedziałem mu, iż każdy z nas zwalczy te wojska z taką łatwością, z jaką kogut pożarł ziarna. To sprawiło, iż wyszedł, przekonany o naszej gotowości bojowej, a pan jego na pewno nie rozpocznie kroków zaczepnych.

L i ś c i k i

Pływaczewo, dnia 3. 12. 28,

Kochany Opiekunie!

Piszę do Kochanego Opiekuna poraz trzeci. Dawno już do Koch. Opiekuna nie pisałam, za co przepraszam, gdyż nie miałam prędzej czasu.

Od Nowego roku szkolnego mam więcej pracy, bo jestem

w trzeciej klasie. Obecnie jest u nas nowa nauczycielka pani Jastrzębowska, która jest bardzo dobra, przez co ją bardzo pokochaliśmy. Z utęsknieniem oczekujemy Gwiazdki, bo myślę, że Gwiazdor o mnie nie zapomni. Życzę też Kochanemu Opiekunowi by gwiazdor przyniósł K. O. wiele podarków, oraz życzę Opiekunowi wiele abonentów, oraz wesołych i szczęśliwych świąt.

Serdecznie Pozdrawia *Regina Ronowska.*

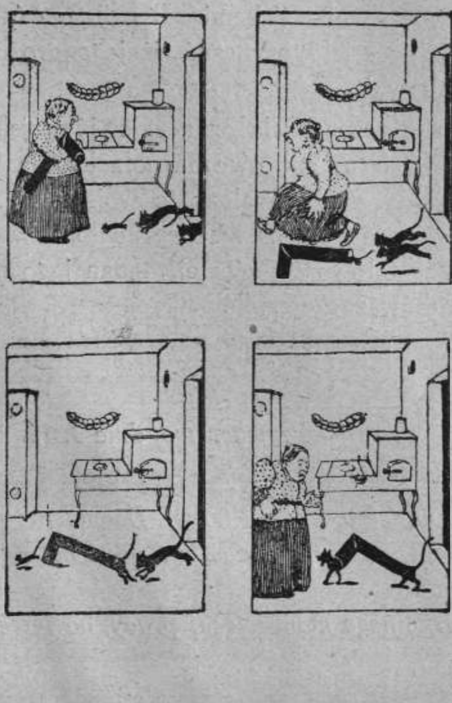
Odpowiedzi Opiekuna

WŁADZI RONOWSKIEJ. Opiekun cieszy się żeś nie zapomniała o nim. Czy cieszysz się na Gwiazdkę? Za pozdrowienia Bóg zapłać. Numer Gwiazdkowy Opiekuna Dziatwy będzie obszerniejszy i zawierać będzie wiele, wiele ciekawych wierszyków, opowiastek i obrazków.

Na drugi raz pisz częściej! *O.*

REGINIE RONOWSKIEJ. Za życzenia świąteczne Bóg zapłać. Opiekun życzy Tobie i Twojej siostrzyczce, by Gwiazdor jaknajwięcej przyniósł Wam podarków.

Nie zapomnij pisać do Opiekuna! *O.*



Konkurs!

Za najlepszy opis niniejszego obrazka „Opiekun" przeznacza **trzy nagrody**. Opis należy nadesłać najpóźniej do 31 stycznia br. OPIEKUN